



ALEKSANDRA STEUER

Dnia 20 sierpnia 1947 r. w Krakowie, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, sędzia apelacyjny śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. Prok. NTN 719/47), na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 107, 115 kpk, przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienioną więźniarkę obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, która zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Aleksandra Steuer
Wiek	32 lata
Wyznanie	rzymskokatolickie
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Zajęcie	urzędniczka
Miejsce zamieszkania	Kraków, [...]

W obozie koncentracyjnym Ravensbrück przebywałam od września 1941 r. do końca istnienia tego obozu w 1945 r. Do Ravensbrück deportowana zostałam transportem zbiorowym, liczącym 64 kobiety, z więzienia Montelupich w Krakowie. W chwili mego przybycia do obozu Maria Mandl pełniła tam funkcję dozorkzyni bunkra (*Bunkeraufseherin*). Był to wewnętrzny areszt obozowy, w którym umieszczano więźniarki za błahe, nieraz bardzo drobne przewinienia na skutek meldunków, składanych przez dozorkzynie, względnie na zarządzenie oddziału politycznego, *Schutzhaftlagerführera* lub *Oberaufseherin*. Jako dozorkzyni bunkra była Mandl bardzo okrutna i osławiona na terenie całego obozu. Z podległego jej bunkra dochodziły na obóz straszliwe krzyki katowanych przez nią więźniarek. Biła je i kopała tak długo, dopóki katowana więźniarka nie opadła z sił i nie przewróciła się. Miała przy tym zwyczaj, że do

bicia ściągała rękawiczkę z ręki. W czasie rządów Mandl w bunkrze głodzono więźniarki na śmierć. Mandl sama nie kryła tego i więźniarkom, które meldowały się u niej do karnego raportu na skutek zgłoszenia blokowej za to, że narzekały na złe wyżywienie, mówiła, iż w bunkrze będą puchły z głodu. Przypadki śmierci z zagłodzenia w bunkrze podległym Mandl powtarzały się bardzo często. Był to okres wzmożonej akcji przeciwko badaczkom Pisma Świętego (*Bibelforscherki*), prowadzonej przeciwko nim przez komendanta obozu Koegla, *Schutzhaftlagerführera* Bräuninga i Mandl. Terrorem i głodem usiłowali oni zmusić *Bibelforscherki* do posłuszeństwa i przestrzegania regulaminu obozowego. Ginęły one raczej z głodu, a nie poddawały się nakazom. Na obóz dochodziły wiadomości, że w bunkrze wieszano więźniarki.

Wczesną wiosną 1942 r. Mandl objęła stanowisko *Oberaufseherin* w miejsce przeniesionej z Ravensbrück Joanny Langefeld. Pociągnęło to za sobą gwałtowne zaostrenie reżimu obozowego. Od tego czasu – powiedziałabym, że w związku z tym – rozpoczęły się rozstrzeliwania więźniarek. Rozstrzeliwano więźniarki narodowości polskiej, różnego wieku i bez względu na rodzaj przestępstwa, za które znalazły się one w obozie, tak że nie można było zorientować się, o co właściwie chodzi i za co grozi rozstrzelanie. Stale wybierano jednak w obrębie numerów z siódmego tysiąca. Więźniarki posiadające numery w obrębie tych cyfr nazywano oficjalnie *Sondertransporte*. Przeznaczone na rozstrzelanie zatrzymywano na blokach, nie wychodziły do pracy, następnie umieszczano je w bunkrze, skąd wieczorem w czasie apelu wywożono je z gołymi głowami, boso, bez fartuchów, samochodem zwanym *Grüne Minna* do lasu położonego tuż za ogrodzeniem obozowym i tam rozstrzeliwano. Stojąc na apelu, słyszałyśmy dokładnie najpierw salwę, a potem pojedyncze strzały odpowiadające liczbie wywiezionych.

Po objęciu władzy przez Mandl wczesną wiosną 1942 r. zakazała ona noszenia drewniaków, tak że chodziłyśmy po obozie i do pracy boso. Wszelkie wykroczenia przeciwko temu zakazowi, np. podsuwanie papieru pod stopy, karała ona bardzo surowo, przy czym tropiła takie przestępstwa, kładąc się nawet na ziemi i podglądając, czy nie mają podłożonej pod stopy tekturki. W razie stwierdzenia tego biła ofiarę aż do upadku. Przestrzegała z bezwzględnością wydanego przez nią zakazu noszenia loków i przedziału we włosach. Podcięcie włosów uważane było przez nią i karane jako jedno z największych przestępstw i wykroczeń przeciwko regulaminowi obozowemu. Przyłapanie na takim przestępstwie więźniarki nakazywała strzyc do gołej skóry, w czasie apelu wieczornego

maszerowały one z wywieszonymi na plecach i piersiach tablicami z napisem: *Scheitel und Wasserwellen sind verboten*.

Okres rządów Mandl w obozie był okresem największego głodu. Wydawano nam w tym czasie rozgotowane zgniłe ziemniaki. Ponadto przez kilka tygodni co niedzielę zarządzała ona głodówkę, zakazując wydawania więźniarkom nawet tej strawy. Robiła to pod najbliższym pozorem, np. za to, że kanały były zatkane, że za dużo szyb było wybitych, mimo, że w wielu wypadkach więźniarki nie ponosiły za to żadnej odpowiedzialności.

Było powszechną tajemnicą w obozie, że Mandl była kochanką *Schutzhaftlagerführera* Bräuninga. Stale i wszędzie mu towarzyszyła. Nie dopuszczała do tego, by sam na sam pozostał on z jakąkolwiek więźniarką. Zdarzało się w wielu wypadkach, że Bräuning wyrzucał ją. Przy odbieraniu meldunków karnych przez Bräuninga była stale obecna i dyktowała mu kary. Bräuning początkowo ulegał jej całkowicie. Pod koniec pobytu Mandl w obozie Ravensbrück ich wzajemne stosunki popsuły się, Bräuning wyszukał sobie inną kochankę. Zmiana ta odbiła się w sposób dotkliwy na więźniarkach, na których Mandl wyładowywała swą wściekłość. Zarówno rozstrzeliwania, jak i kary stosowane w obozie wzmogły się w tym czasie. Egzekucje odbywały się wówczas każdego tygodnia w piątek.

Mandl odeszła z Ravensbrück z początkiem października 1942 r. Było to przeniesienie karne. Oddział polityczny wykrył bowiem, że przywłaszczała ona sobie kosztowności z efektów [Effekten] więźniarek. Rzeczy tych nie trzymała jednak w naturze, lecz przetapiała je w sztabę złota, którą u niej znaleziono. Wiadomości te pochodzą od więźniarek zatrudnionych w efektach, które rzeczy te Mandl na jej żądanie wydawały. Ponadto znaleźć miano wówczas u niej torebkę z tatuowanej skóry ludzkiej. Było to również przewinieniem, ponieważ rzeczy takie wolno było posiadać tylko mężczyznom.

Po odejściu Mandl reżim obozowy zelżał, pozwolono ścinać włosy, co wobec braku grzebieni było znaczną ulgą, zezwolono na noszenie butów, poprawiono wyżywienie. Było go wprawdzie mniej, ale nadawało się do spożycia. Apele zostały skrócone.

Odczytano. Na tym czynność i przesłuchanie zakończono.